

“Czasami zdaje się, że piekło udzieliło swym skazańcom przepustkę”. Odmieńcze pejzaże miejskie w Niemczech weimarskich a kwestia metronormatywności

Mathias Foit

<https://doi.org/10.51897/interalia/JVOI5918>

abstract

I understand the concept of metronormativity developed by Jack/Judith Halberstam in two ways: on the one hand, as a critique of the excessive attention that queer studies have paid to cities and, conversely, the lack of interest in nonurban spaces, bodies and identities, and, on the other hand, as a critique of the linear narrative according to which the city is, as it were, the ultimate destination of every queer person's physical and spiritual journey, a kind of Promised Land where every identity and desire can be fully realized. The latter objection is legitimate, for the city not only has liberating potential and is a source of opportunity, but it can also be limiting, whether through policing, surveillance or repression; but the former is far more problematic, as it ignores the multiplicity of queer urbanisms (such as lesbian, metropolitan/non-metropolitan, working-class, etc.), their hierarchical nature, and the mechanisms of alienation within urban queer studies. In order to substantiate the above claims, I will refer to existing critical studies of the concept of metronormativity and my own research on queer spaces in Weimar Germany (1919-1933) to offer a more nuanced approach to this idea. I will also offer a journey through the bars, pickets, apartments and police stations of Weimar cities – a journey by no means sentimental or nostalgic, given the then often ruthless realities of queer people, but all the more exciting.

keywords

historia queer, metronormatywność, Republika Weimarska

Zarówno w kulturze popularnej, jak i historiografii można zauważyć pewną tendencję do idealizowania „szalonych” lub „złotych” (jak określa się je w Niemczech) lat dwudziestych XX wieku jako epoki nieograniczonej swobody seksualnej – zaiste złotej ery dla wszystkich osób nieheteronormatywnych. Berlin przedstawia się jako „miejsce narodzin współczesnej [gejowskiej/odmieńczej] tożsamości”¹, zaś klasyki kina hollywoodzkiego takie jak „Kabaret” (Fosse, 1972) czy współczesne, popularne seriale telewizyjne jak „Babylon Berlin” (Borries, Handloegten, Tykwer, 2017-2020) ukazują kwitnącą kulturę odmieńczą niemieckiej stolicy, którą cechują różnorodność, wolność i (samo-) akceptacja. Mimo iż Republika Weimarska (1919-1933) niewątpliwie umożliwiła rozwój odmieńczej kultury i samoorganizacji na niespotykaną dotąd skalę, a Niemcy znalazły się w awangardzie

państw, w których walkę o emancypację osób nienormatywnych płciowo oraz seksualnie toczono otwarcie, w sferze publicznej, faktyczne i przeważnie bardzo ciężkie warunki funkcjonowania tych osób w tej epoce schodzą w podobnych przedstawieniach na dalszy plan.

Niniejsze omówienie nie jest bynajmniej kolejną z prac poświęconych światowej metropolii, jaką już wtedy był Berlin, lecz skupia się na małych, średnich i prowincjonalnych miastach oraz miasteczkach wschodnich terenów Rzeszy Niemieckiej², których przestrzenną historię queer opisuję w mojej pracy doktorskiej. Moje badania w tej dziedzinie dowodzą, po pierwsze, że w okresie weimarskim (ale i wcześniej) najrozmaitsze formy życia odmieńczego istniały w niemieckich miastach i wioskach przeróżnej wielkości, a nie tylko w wielkich metropoliach takich jak Berlin, Hamburg czy Kolonia, oraz, po drugie, że przestrzeń miejska nie tylko umożliwia, ale i *ogranicza* realizację odmieńczych pragnień lub tożsamości. Poniższe opracowanie ma tym samym z jednej strony dowieść słuszności tzw. „metronormatywnej” krytyki głoszonej w studiach queer, według której miasto niekoniecznie stanowi paradygmat przestrzeni odmieńczych bądź ich utopijny wariant. Choć jest to koncepcja współczesna, nie ma żadnych przeciwskazań, żeby stosować ją w badaniach historycznych, ponieważ narracja o wyjątkowym, formatywnym znaczeniu miast dla osób odmieńczych sięga wstecz do początków nowoczesnej historii queer (Herring, 2010: 16-17, 32-34), a teoria „metronormatywności” stanowi narzędzie do jej dekonstrukcji. Z drugiej strony zaś idea ta ma zostać zrewidowana w oparciu o dotychczasowe prace teoretyczne w zakresie geografii queer oraz moje własne badania, które pokazują, że nie uwzględnia ona różnorodności odmieńczych urbanizmów (z angielskiego *urbanism*, czyli sposób, w jaki wybrana grupa społeczna tworzy i korzysta z przestrzeni miejskiej), ich hierarchicznej struktury oraz związanych z nią mechanizmów wykluczania w studiach queer.

Jeśli nie zaznaczam inaczej, wszystkie przedstawione w poniższej pracy informacje dotyczące odmieńczej historii byłych wschodnich terenów niemieckich opierają się na przeprowadzonych przeze mnie badaniach w ramach nieopublikowanej jeszcze pracy doktorskiej, która w przeważającej części bazuje na analizie ok. 20 czasopism odmieńczych publikowanych w latach epoki wilhelmińskiej (1890-1918) i Republiki Weimarskiej. Taki, a nie inny wybór źródłowy wynika z bardzo ograniczonej dostępności archiwaliów, dotyczących powyższego zagadnienia w tymże okresie historycznym, którą jako fundamentalny problem metodologiczny opisałem szerzej w innym artykule (Foit, 2020). W niniejszym opracowaniu odwołuję się przede wszystkim do trzech najważniejszych gazet wydawanych w okresie weimarskim, tworzonych przez osoby odmieńcze dla „sobie podobnych”, jak nazywano innych odmieńców, czyli *Die Freundschaft* („Przyjaźń”, słowo-wytrych opisujące miłość homoseksualną), *Blätter für Menschenrecht* („Gazeta

na rzecz praw człowieka”) oraz *Das Freundschaftsblatt* („Gazeta przyjaźni”), które na przestrzeni lat 1919-1933 pełniły rolę organów niemieckiego, zorganizowanego ruchu odmieńczego. W przeciwieństwie do dłużej istniejących, bardziej elitarnych tytułów takich jak naukowy *Jahrbuch für sexuelle Zwischenstufen* czy artystyczny *Der Eigene*, czasopisma te miały w zamierzeniu mieć charakter masowy, a umieszczane w nich formy dziennikarskie takie jak felietony, eseje, poezja, opowiadania czy listy czytelników i czytelniczek miały odpowiadać różnym gustom i potrzebom. Z racji pełnionej przez nich funkcji jako platformy komunikacyjnej dla osób i organizacji odmieńczych znajdują się w nich cenne informacje (w postaci wzmianek, anonsów, reklam, ale i raportów czy relacji) na temat wydarzeń, lokali oraz miejsc spotkań odmieńców, jak również świadectwa tych osób w omawianym okresie – także w odniesieniu do byłych wschodnich terenów Rzeszy Niemieckiej. Ponieważ głos kobiet i osób trans* był w nich mniej słyszalny, odwołuję się ponadto do dwóch najważniejszych z łącznie sześciu czasopism poświęconych niemal w całości tym dwóm grupom: *Die Freundin* („Przyjaciółka”) i *Ledige Frauen* („Niezamężne kobiety”). Materiały, z których korzystam w mojej analizie, obarczone są pewnym mankamentem: w przytłaczającej większości wydawane w Berlinie (ale dystrybuowane na całe Niemcy), były tworzone głównie przez miejskie, metropolitarne osoby odmieńcze, co przekładało się na wymowę i tematykę powyższych tytułów. Kwestia ograniczonej reprezentatywności nakazuje jednak tym większe zwrócenie uwagi na głosy osób niemieckich.

Co więcej, o ile informacje na temat lokali i miejsc spotkań odmieńców powtarzają się na łamach tych samych, jak i różnych czasopism, a więc mogą być uznane za wiarygodne, nie muszą być wcale kompletne. Alternatywne przestrzenie mogły funkcjonować niezależnie od publicystyczno-aktywistycznych środowisk odmieńczych, ich legitymizacji czy nawet wiedzy. Dotyczy to zwłaszcza pikiet, czyli miejsc przygodnego seksu, które, co prawda, powstawały według określonych prawidłowości topograficznych, ale w sposób niekontrolowany i spontaniczny, samoistny, i które prawie nigdy nie były wspomniane przez prasę odmieńczą w obawie przed nadmiernym zainteresowaniem ze strony cenzury czy policji. Podobnie rzecz ma się z przestrzeniami odmieńczymi na obszarach niemieckich, z reguły o wiele słabiej udokumentowanymi – co wcale nie oznacza, że takich przestrzeni nie było. Choć wspomniane przeze mnie czasopisma są źródłem niedoskonałym, wymagającym krytycznego spojrzenia i uzupełnień, to są w gruncie rzeczy jedynym źródłem w nakreślonym tutaj polu badawczym. Na malowany przeze mnie w niniejszym omówieniu obraz życia, organizacji i kultury odmieńczej składa się jednak zbyt wiele artykułów, wiadomości prasowych i szczytków informacji, by je tu wszystkie wymienić, dlatego dokumentować zamierzam jedynie cytaty i informacje na temat konkretnych miejsc, wydarzeń itd., które mają dla tej pracy kluczowe znaczenie.

Słowo wyjaśnienia należy się również w kwestii nazewnictwa: termin „odmieniec” bądź „odmieńczy” odnosi się w poniższej pracy, z jednej strony, do wszystkich wyrzutków weimarskiego, seksualno-płciowego porządku społecznego, przede wszystkim zaś do osób trans*, bi- oraz homoseksualnych, a z drugiej funkcjonuje jako tłumaczenie angielskiego pojęcia teoretyczno-krytycznego *queer*. O ile słowa „homoseksualista” czy „homoseksualny”, jak również „biseksualista” czy „biseksualny” oraz „lesbijka” i „lesbijski” były w tamtym okresie powszechne w języku niemieckim, to w stosunku do osób trans* używano słowa „transwestyta”, które oprócz tego, że może konotować pewną ignorancję i lekceważenie, współcześnie oznacza tylko jedną z wielu możliwych opcji w ramach szerokiego spektrum transowości – stąd anachroniczne być może użycie formy „trans*” w poniższej pracy, która jednak, moim zdaniem, w sytuacji, kiedy nie jesteśmy w stanie określić tożsamości opisywanych przeze mnie osób, najlepiej oddaje wachlarz możliwych samoidentyfikacji. Miejscami korzystam także z innych określeń stosowanych w tamtym czasie przez same osoby odmieńcze, takich jak „inwertyta” czy „homoerota”, oraz z terminu analitycznego „nieheteronormatywny” (w znaczeniu przybliżonym do angielskiego *queer*).

Krytyka metronormatywności

Literatura, sztuka i teoria queer celebują miasto w prawdziwym tego słowa znaczeniu, jako kolebkę nienormatywnej płciowości i seksualności oraz środowisko, które ze względu na oferowaną przez nie anonimowość i szerokie spektrum możliwości miałyby być najkorzystniejsze dla rozwoju i realizacji odmieńczej podmiotowości. Za przykład takiego przekonania niech posłużą słowa Davida Bella i Gill Valentine (1995: 15) o istnieniu „bliskiego związku pomiędzy tym, co miejskie, a tym, co seksualnie odmienne”³ czy teza Matta Houlbrooka (2006: 4), jakoby „bądź co bądź, to właśnie w nowoczesnym mieście odmieńcze egzystencje przyjęły swe współczesne, charakterystyczne formy”⁴. Równoległe do tego prądu w studiach queer rozwija się krytyka z góry zakładanego zespolenia odmieńczości z tym, co miejskie: choć Jack/Judith Halberstam (2005) nie jest bynajmniej pierwszą osobą, która dała tej krytyce wyraz, to jednak nadała jej nazwę – metronormatywność (2005). Przy pomocy tego pojęcia Halberstam oponuje wobec wszechobecności miasta w teorii queer oraz podważa linearną narrację, zgodnie z którą miasto stanowi cel końcowy duchowej i fizycznej podróży każdej osoby odmieńczej – swego rodzaju Ziemię Obiecaną, w której wszystkie tożsamości i pragnienia mogą być w pełni zrealizowane.

Koncepcja Halberstam została podjęta i rozszerzona przez szereg innych badaczek i badaczy. Najbardziej rozwiniętej znanej mi rewizji dokonał Scott Herring (2010: 15-16), opracowując model teoretyczny, w którym rozpatruje metronormatywność wzdłuż sześciu osi analitycznych: narratologicznej, rasowej, socjoekonomicznej,

temporalnej (czasowej), epistemologicznej i estetycznej. Z jego analizy wynika, że narracja metronormatywna jest przeważnie historią sukcesu białej, wykształconej jednostki z klasy średniej, która posiadając odpowiedni kapitał finansowy i kulturowy ma możliwość migracji do miasta, gdzie w pełni rozwija swój potencjał duchowy i intelektualny, a także prowadzi specyficzny styl życia, cechujący się pewną wytwornością, ukulturalnieniem oraz wyznawaniem określonych wartości i estetyki. Należałoby dodać, że tą jednostką jest zazwyczaj cisplciowy⁵, homoseksualny mężczyzna, czemu najlepszy wyraz daje Matt Cook (2003: 2, za Houlbrook, 2006: 3): „myśląc o ‘gejach’ i o ‘gejowskiej’ kulturze, myślimy o miastach”. Z kolei Phil Hubbard (2012: xiv) wniósł do dyskusji o metronormatywności nowy wymiar, słusznie konstatuując, że miasto nie tylko zapewnia swobodę czy możliwości rozwoju, ale potrafi te ostatnie również ograniczać, choćby poprzez działalność organów porządku publicznego, inwigilację czy represje.

Z drugiej strony, niektórzy badacze i niektóre badaczki zwracają uwagę na to, że koncepcja Halberstam jest niewystarczająca. Gustav Visser (2016: 55), na przykład, twierdzi w odniesieniu do nowoczesnych ośrodków miejskich, że metronormatywne „spojrzenie na życie gejowskie w mieście” wynika z pewnej generalizacji „realiów obowiązujących na małych obszarach w ograniczonej liczbie miast, w określonych państwach”, służących za nieoficjalne kryteria oceny, której poddawane są wszystkie inne przestrzenie odmienne. W przeciwieństwie do Halberstam, Visser widzi ów brak reprezentatywnych „próbek” w ramach swojej dyscypliny jako wymagającą zapełnienia lukę badawczą i sugeruje, że „potrzeba [nam] znacznie bardziej rozległego projektu empirycznego, który uwzględni szerokie spektrum innych gejowskich egzystencji, nie tylko tych w dzielnicach czy wioskach gejowskich garstki północnych obszarów metropolitalnych”. Także inne badaczki i badacze queer jak choćby Jennifer Robinson (2006, za Brown, Myrdahl, Vieira, 2006: 16) apelują o rozszerzenie katalogu badanych miast, jak również o to, by badać je „na własnych zasadach zamiast ciągle porównywać je do ‘miast globalnych’”. Ważną krytykę halberstamowskiej idei metronormatywności sformułowała oprócz tego Julie Podmore (2006): co prawda przyznaje, że studia queer faktycznie poświęcają miastu nieproporcjonalnie dużo uwagi, dodając jednak, że prawie zawsze jest ona skierowana na męskie, cisplciowe i mieszczańskie podmioty. Według Podmore, lesbijskie urbanizmy (ale i inne, jak na przykład robotnicze czy trans*) znajdują się na obrzeżach obszaru zainteresowania nie tylko studiów queer w ogóle, ale również krytykowanej przez nią koncepcji. Oznacza to, że metronormatywność w swoich założeniach różnicuje nie tylko pomiędzy różnymi typami miast (metropolie a małe czy średnie miasta), ale i najrozmaitszymi grupami społecznymi zamieszkującymi wybrane miasto. Innymi słowy, idea ta nie uwzględnia faktu, że nie każde miasto i nie każda grupa społeczna cieszą się tym samym zainteresowaniem ze strony badaczy i badaczek miejskiej historii queer.

Historia lesbijska jako przykład luki badawczej

Nawiązując bezpośrednio do tezy Podmore należy przypomnieć, że historie grup nienormatywnych płciowo i seksualnie innych niż cispłciowi mężczyźni homoseksualni są niedostatecznie zbadane. W interesującym mnie kontekście okresu weimarskiego i przestrzeni odmieńczych (takich jak choćby miejsca spotkań czy pikiety), na przykład, wciąż brakuje badań dotyczących przestrzeni lesbijskich bądź osób trans^{*6}. Raimund Wolfert (2007), który jest autorem jedynej pracy poświęconej któremukolwiek z byłych terenów niemieckich (w tym wypadku miastu Breslau/Wrocław i częściowo Dolnemu Śląskowi), dziwnym sposobem przemilczał lesbijskie wątki historii queer ówczesnej śląskiej stolicy, choć wcale ich nie brakuje. Przykładowo, Wolfert nie wspomina inscenizacji sztuki Ferdinanda Brucknera pt. *Tragödie der Jugend* („Tragedia młodości”), która była grana przez dwa tygodnie na deskach teatru Lobego (Lobe-Theater) w październiku 1926 r., i która jako utwór z wątkiem miłości lesbijskiej musiała wywołać niemałe poruszenie wśród mieszkających w Breslau inwertytów (Borchers, 2001: 272-274). Z moich badań wynika ponadto, że w prawie każdym mieście i miejscowości, w której działało „stowarzyszenie” lub „związek przyjaźni”, jak wówczas nazywano organizacje odmieńcze (*Freundschaftsverband* albo *Freundschaftsverein*), istniał równoległy oddział lub grupa kobieca: we Wrocławiu końca lat dwudziestych XX w. nawet dwie. W większości miast niemieckich regularnie organizowano wieczory kobiece, a w niektórych, jak Berlin, działały kluby przeznaczone wyłącznie lub przeważnie dla kobiet: część z nich, jak choćby „Monbijou”, „Violetta”, „Monokel Diele” czy „Manuela Bar”, zyskała status legendarnych (Schader, 2004: 76).

Znikoma obecność kobiet w historiografii queer opisującej Republikę Weimarską dziwi tym bardziej, że kobiety stanowiły nieodłączną część kultury i ruchu odmieńczego – jako członkinie, aktywistki, redaktorki i, co całkiem ważne, właścicielki i zarządczyni popularnych lokali dla odmieńców⁷. W Breslau połowa z mniej więcej 14 barów i gospód reklamowanych w weimarskiej prasie odmieńczej była przynajmniej przez jakiś czas prowadzona przez kobiety: w Stettin (Szczecinie) trzy z ośmiu. W Königsbergu (Królewcu, dzisiejszym Kaliningradzie), restauracja Hedwig Meyers przy Mitteltragheim 8 była najważniejszym miejscem spotkań tamtejszych odmieńców, nie tylko pochodzących z samego miasta, ale i całych Prus Wschodnich. Co więcej, Meyers przez lata pełniła rolę najważniejszej osoby kontaktowej dla zainteresowanych dołączeniem do miejscowego stowarzyszenia przyjaźni z całego regionu i widocznie cieszyła się lokalną sławą: w pewnym wierszyku opublikowanym w *Die Freundschaft* w 1922 r. i reklamującym jej restaurację jest mowa o „starej, dobrej Hedwig” („Ostmesse Königsberg”, 1922: 8).

Jak widać, odmienne historie grup innych niż cisplęciowi mężczyźni homoseksualni mogą dostarczać obszerny materiał badawczy. Stanowiąc pokazną lukę w historiografii queer dotyczącej epoki weimarskiej, historia lesbijska jest dowodem na prawdziwość tezy Podmore, że koncepcja metronormatywności nie uwzględnia nierówności obecnych w stanie badań nad różnymi odmienicznymi urbanizmami.

Rozmiar nie ma znaczenia

Idea metronormatywności nie tylko pomija różnice między różnymi grupami odmienicznymi w obrębie *jednego* miasta, ale również te istniejące pomiędzy *wieloma* miastami. W każdym mieście Rzeszy Niemieckiej kultura odmienicza rozwijała się w indywidualnym tempie. W Szczecinie, Görlitz (częściowo dzisiejszym Zgorzelcu) i Liegnitz (Legnicy), trzech miastach średniej lub małej wielkości o liczbie mieszkańców wynoszącej kolejno 250 000, 85 000 i 72 000, odmienicza „infrastruktura” (mam tu na myśli lokale przyjazne odmiencom, ale również ich organizacje) była zdecydowanie bardziej rozwinięta niż w Wolnym Mieście Gdańsk (Danzig) czy Königsbergu, dwóch wielkich, przeważająco niemieckojęzycznych miastach o populacji nieprzekraczającej kolejno 336 000 i 274 000 mieszkańek i mieszkańców (*Vorläufige...*, 1925: 40). Podczas gdy weimarska prasa odmienicza wspomina osiem lokali w Szczecinie, sześć w Legnicy i pięć w Görlitz, liczba ta zarówno dla Wolnego Miasta Gdańsk, jak i Königsbergu wynosi zaledwie jeden. Co ciekawe, również polityczna samoorganizacja odmienców przybrała bardziej trwałe formy i odniosła większe sukcesy w mniejszych z wyżej wymienionych miast: w Szczecinie było kilka „fal” (rozumianych jako okresy funkcjonowania lokalnych stowarzyszeń i organizacji odmienicznych) aktywności politycznej (w latach 1920-1921, 1924, 1927, 1929-1932), podobnie jak w Legnicy (1922, 1924, 1928) i Görlitz (1920-1921, 1924, 1928), w przeciwieństwie choćby do Gdańska, gdzie mobilizacja polityczna odmienców była krótkotrwała (1923, 1924). Wynikająca z logiki metronormatywności zależność „im większe miasto, tym większa swoboda” wyraźnie nie znajduje tutaj zastosowania. Zdaje się, że przynajmniej w omówionych przypadkach bliskość geograficzna i kulturowa oraz więzi z wielkimi ośrodkami życia odmienczego takimi jak Berlin czy Wrocław odgrywały ważniejszą rolę niż sam rozmiar opisywanych miejsc.

W analogiczny sposób wielkość miast niekoniecznie przekłada się na zainteresowanie ze strony badaczy i badaczek. O odmienczej historii Breslau, największego miasta wschodnich prowincji Rzeszy Niemieckiej, bowiem zamieszkanego przez 553 000 osób, i siódmego największego w całym państwie (*Vorläufige...*, 1925: 40), napisano do tej pory jedną jedyną pracę, i to w dodatku artykuł poglądowy (Wolfert, 2007), choć na temat innych, nierzadko wiele mniejszych miejscowości takich jak Tübingen w południowo-zachodnich Niemczech istnieją pokazne opracowania (Blattner, Ratheburg, Rauch, 2021). Powody, dla których niektóre

miasta i regiony nie zostały do tej pory gruntownie zbadane przez historyczki i historyków queer, są wielorakie, zarówno natury praktycznej, jak i politycznej; opisałem je w innej pracy na znamienym przykładzie byłych wschodnich terenów niemieckich (Foit, 2020). Z drugiej strony, Christoph Schlatter (2002) udowodnił, że można poczynić przepastną – ponad pięciusetstronicową – publikację na temat historii queer małej miejscowości o nazwie Schaffhausen, stolicy kantonu w północno-wschodniej Szwajcarii o tej samej nazwie, i to na przestrzeni przeszło 100 (1867-1970) lat. Na powyższych przykładach widać, że różne miasta i miejscowości wzbudzają różne zainteresowanie badaczy i badaczek, wbrew logice metronormatywnej niekoniecznie skorelowane z rozmiarem opisywanych jednostek. Przypięcie etykiety metronormatywności historycznym badaniom przestrzeni miejskiej w ogóle pomija fakt, że niektóre miasta nie zostały dostatecznie zbadane i że między odmieńczymi kulturami poszczególnych miast istnieją znaczne różnice.

większa widoczność = dotkliwsze konsekwencje

Nawet jeśli koncepcja metronormatywności, jak starałem się dowieść, wymaga rewizji, równocześnie nadaje się do obalenia niektórych mitów dotyczących życia odmieńczego w mieście. Jak zauważył już Hubbard (2012, xiv), dla odmieńców życie miejskie nie oznacza wyłącznie osobistej emancypacji czy możliwości, ale również wiąże się ze zwiększoną widocznością, a tym samym – z jej negatywnymi skutkami. I tak, na przykład, wybrane miejsca spotkań i lokale osób odmieńczych (których notabene niemała część zlokalizowana była na wsi bądź w małych miastach, co również dowodzi temu, że życie odmieńcze nie kończyło się na granicach dużych miast⁸) były poddawane policyjnej inwigilacji, a czasem miały w nich nawet miejsce obławy, choć i w tej kwestii miejscowy kontekst miał niemałe znaczenie. W Berlinie, na przykład, przez dekady tryumfy święciła „polityka przyzwolenia” bądź „przymykania oczu” (*Duldungspolitik*), jak nazywa ją Jens Dobler (2020: 7-19), zgodnie z którą nocne, odmieńcze życie niemieckiej stolicy było w daleko idącym stopniu tolerowane. „Umiarkowana linia” działań policyjnych miała zaś obowiązywać we Frankfurcie nad Menem, Kolonii, Essen i Hamburgu. Znacznie ostrzejszą, prewencyjną doktrynę „walki z homoseksualizmem”, która przewidywała między innymi rejestrację i przesłuchanie znanych osób homoseksualnych bądź podejrzanych o bycie takimi, wprowadzono na jakiś czas w Dreźnie i Chemnitz w latach dwudziestych; podobne regulacje istniały w Monachium i Hanowerze (Dobler, 2020: 156-161). Z kolei na temat byłych wschodnich terenów niemieckich zachowane są wyłącznie szczątkowe informacje: na przykład, w 1921 r. w *Die Freundschaft* ukazał się artykuł pewnej osoby o pseudonimie „F. Breslau” (1921:7) opisujący „polowanie”, które „cała armia urzędników” wrocławskiej policji miała urządzić „w ostatnim czasie” na tamtejszych inwerty-

tów. Do wymienionych represji należała inwigilacja odmieńczych lokali i konkretnych osób. W tym samym roku pewien „bardzo przyzwoity” wieczór towarzyski miejscowego związku przyjaźni w hotelu Namenlos w Görlitz został przerwany przez obławę policyjną, i to jednoznacznie queerfobiczną, gdyż funkcjonariusze weszli tylko do jednej z sal – tej, w której bawili się członkowie odmieńczej grupy. W wyniku tej akcji aresztowane zostały 23 osoby, z których 21 przetrzymano na komisariacie do południa następnego dnia, a dwie – do godziny 15 jeden dzień później (Danielsen, 1921: 3). Z drugiej strony, w 1924 r. w *Blätter für Menschenrecht* pojawiła się notka na temat „wieczoru rekrutacyjnego” nowo powstałej grupy odmieńczej w Legnicy, na którym obecny miał być komisarz policji kryminalnej, Herr Vogel, co było absolutnym ewenementem. Jakby tego było mało, oficjalny gość miał osobiście potwierdzić, że grupa była „na dobrej stopie” z miejscową policją („Mitteilungen”, 1924: 3). Choć Legnica była mniejsza od Wrocławia czy nawet Görlitz, a wszystkie trzy leżały w tym samym regionie, relacja z tamtego wieczoru może służyć jako dowód na to, że to paradoksalnie w Legnicy warunki funkcjonowania jako osoba odmieńcza były najbezpieczniejsze – przynajmniej w okresie, z którego pochodzi notka.

W skład odmieńczych pejzażów miejskich na byłych wschodnich terenach niemieckich wchodziły nie tylko przyjazne odmieńcom lokale, ale również miejsca spotkań czy pikiety. Place publiczne, szalety miejskie, dworce, parki, promenady, wybrzeża rzek i jezior, publiczne kąpieliska i łaźnie, teatry, stoiska z gazetami i księgarnie są opisane w prasie odmieńczej jako punkty, w których można było spotkać „sobie podobnych” (swoją drogą, wyrażenie to również bywało używane przez odmieńców w celu samookreślenia – *Gleichgesinnte, Gleichgeartete*) oraz partnerów seksualnych. Biorąc pod uwagę fakt, że wszystkie z wymienionych tutaj miejsc znajdowały się w przestrzeni publicznej lub quasi-publicznej, odbywające się w nich spotkania (w tym seksualne⁹) były obarczone pewnym ryzykiem: na skutek penalizacji stosunków płciowych między mężczyznami na podstawie osławionego paragrafu 175 niemieckiego kodeksu karnego mężczyźni, którzy uprawiali seks z mężczyznami byli nieustannie narażeni nie tylko na więzienie, ale i szantaż, zniesławienie i, w najgorszym wypadku, śmierć samobójczą¹⁰. Statystyki dotyczące procesów sądowych i skazań z paragrafu 175 lub szantaży dla byłych wschodnich terenów niemieckich zachowały się wyłącznie w szczątkowych ilościach: niemniej jednak, wspomniane ryzyko było nieporównywalnie większe w miastach niż na obszarach wiejskich. Niektóre punkty na mapach miast były szczególnie znane z występującej tam przestępczości, jak choćby pomnik cesarza Wilhelma I przy Schweidnitzer Straße w Breslau (dziśjszy pomnik Bolesława Chrobrego przy ulicy Świdnickiej we Wrocławiu), popularne miejsce spotkań mężczyzn szukających partnera seksualnego, lokalizacja szaletu miejskiego wykorzystywanego jako pikietę oraz jeden z najmniej bezpiecznych rejonów nie tylko w śląskiej stolicy, ale i w całych Niemczech.

Szczególnie w latach 1923 i 1927 szantaże, rabunki i napaści na mężczyzn stały się tam tak powszechne, że miejscowa policja powzięła szereg środków mających na celu ukrócenie odbywających się tam kryminalnych działań („Erpresserbande”, 1927: 1-2; „Erpressungen”, 1923: 6). Inne miasta również miały swoje odpowiedniki pomnika cesarza Wilhelma I: w Königsbergu, na przykład, był to Mühlenberg, położona w centrum dzielnica wokół miejskiego zamku oraz biegnąca mu naprzeciw ulica, gdzie dwudziestojednosobowa banda szantażystów, której pokazowy proces w roku 1931 był szczegółowo relacjonowany w prasie, terrorizowała wielu mężczyzn (Weber, 1931: 1-2).

Czasami jednak nawet azyl, jakiego udzielał własny dach nad głową, nie wystarczał, żeby uchronić dwóch mężczyzn przed konsekwencjami wspólnych kontaktów seksualnych. Przykładowo, w 1921 r. przewodniczący szczecińskiego stowarzyszenia przyjaźni, Herr Strömer, oraz jego partner zostali przyłapani na seksie w prywatnym mieszkaniu tego pierwszego. Jak się okazało, był to wynik zmywy między właścicielem tegoż lokalu oraz miejscową policją, która już od dawna miała obserwować Strömera ze względu na pełnioną przez niego funkcję („Bravourstück”, 1921: 6-7). Podobna historia rozegrała się w 1930 r. w Allenstein (Olsztynie): dwóch wieloletnich partnerów zostało przyłapanych *in flagranti* przez wojerystycznego sąsiada, który tygodniami podglądał ich z położonego obok pokoju przez dziurę w ścianie (Radszuweit, 1930: 1-2). Wynika z tego, że prywatne pomieszczenia nie zawsze gwarantowały bezpieczeństwo dla kochanków: wręcz przeciwnie, w pewnych okolicznościach przestrzeń publiczna zapewniała więcej spokoju i intymności niż inne miejsca, aczkolwiek spotkana na pikiecie osoba zawsze mogła okazać się szantażystą, rabusiem lub mordercą. Wniosek jest taki, że w weimarskich miastach niewiele było przestrzeni naprawdę bezpiecznych dla odmieńców, które dodatkowo funkcjonowały poza utartym schematem „prywatne=bezpieczne”, „publiczne=niebezpieczne”.

Krytyka miejskiej kultury odmieńczej wśród odmieńców

Choć miasto pomimo omówionych wcześniej problemów dla wielu odmieńców wciąż oznaczało osobistą emancypację, odmieńcze życie nocne nie wszystkim było w smak. We wspomnianym już artykule autorstwa F. Breslau (1921: 7) pojawia się przykładowo skarga na to, że w lokalach odmieńczych „tańczy się i wygłupia do szaleństwa [oraz] opowiada prymitywne żarty”, przez co „czasami zdaje się, że piekło udzieliło swym skazańcom przepustkę”. Ma w nich mieć też miejsce szkodzące ruchowi „przesadne plotkowanie”, a F. Breslau (7) dodaje: „[j]ak miło mogłoby być w lokalu przy Bahnhofstraße 10 [dzisiejsza ulica Dworcowa we Wrocławiu], gdyby goście siedzieli na swoich miejscach i rozmawiali ze sobą przy miłej muzyce. Nikt nie miałby powodu do zgorszenia, a każdy wrocławianin mógłby spędzić tam w spokoju kilka godzin wśród sobie podobnych”.

Niemniej jednak, można odnieść wrażenie, że osoba, która napisała ten artykuł, niekoniecznie jest przeciwna kulturze miejskiej per se, lecz niektórym jej formom, jak również sytuacji, w której jej odmieńczy pobratymcy kładą większy nacisk na wspólne spędzanie czasu niż na pracę polityczną i edukacyjną.

Kategoryczną z kolei krytykę próżności i płytkości odmieńczego życia miejskiego sformułował pewien czytelnik *Die Freundschaft*, niejaki Reimer z Bydgoszczy (która w tamtym czasie od niedawna należała do Polski, ale wciąż pozostawała jednym z najważniejszych ośrodków mniejszości niemieckiej), w serii artykułów opublikowanych tamże w 1920 r. W jego mniemaniu to właśnie „miłość zmysłowa” (którą Reimer uważa za niegodną uduchowionego człowieka⁴⁴) „sprawia, że ludzie błąkają się gorączkowo po ulicach i w lokalach [odmieńczych] i stawia przed nasze oblicza te postaci, którymi brzydzą się nie tylko normalni [mowa tu o ludziach normatywnych, heteroseksualnych], ale i my sami [odmieńcy]” (Reimer, 1920a: 2). Twierdzi, że w mieście „swoje sieci” zarzuca fałsz (Reimer, 1920b: 2-3), a w innym miejscu wypowiada się ni to z ironią, ni z podziwem o życiu w wielkim mieście, „z jego pośpiechem i gonitwą, jego wieloma [...] miejscami uciech [...] urządzonymi często z najbardziej wyszukany wyrafinowaniem”, oraz lekceważąco o „parkietowych [i] salonowych panach” (Reimer, 1920c: 3). Patrząc całościowo, teksty Reimera z Bydgoszczy dają wyraz pewnej idealizacji przestrzeni wiejskiej jako idyllicznej ostoji odmieńczej wspólnotowości oraz gorzkiej krytyce typowo miejskiej kultury odmieńczej lat weimarskich. Antyteza „miasto”/„wieś” uzyskuje w jego artykułach wymiar moralny (i moralistyczny) w sposób absolutny i jednoznaczny: wszystko, co reprezentuje sobą miasto, jest uznane za szkodliwe dla ducha, podczas gdy to, z czym utożsamia się wieś – za piękne i uszlachetniające.

Alternatywne (wiejskie) modele życia

Jak pokazują pisma Reimera z Bydgoszczy czy F. Breslau, nie każda osoba odmieńcza uczestniczyła w nocnym życiu miejskim, z jego szaloną kulturą zabawy. Weimarska prasa odmieńcza bardzo często publikowała listy lub artykuły osób mieszkających na wsi bądź w prowincjonalnych, niemetroplitarnych miastach – co zastanawiające, wiele z nich napisanych przez osoby trans*. Na przykład, w 1928 r. pewna osoba podpisana „Hans Irmgard Markus” (w języku niemieckim środkowe z imion jest damskie, natomiast pozostałe dwa męskie), najprawdopodobniej mężczyzna trans*, w liście do *Die Freundin* opowiada historię swojego ogółem szczęśliwego i spełnionego życia w pewnej bliżej nieokreślonej wiosce lub małym miasteczku – między innymi to, jak poślubił kobietę trans*, został wybrany na radnego miejscowej gminy i stał się poważanym członkiem lokalnej społeczności (Hans Irmgard Markus, 1928: 5). Z kolei w 1931 r. identyfikujący a się jako osoba trans* i zamieszkała y w Bad Warmbrunn (dzisiejsze Cieplice Śląskie-Zdrój) u stóp Karkonoszy Carl Langenscheidt zamieścił a w *Die Freundin*

anons reklamujący swoją działalność – pralnię i zakład przerabiający ubrania („Carl Langenscheidt”, 1931: 6-7). Ze względu na brak dodatkowych źródeł ciężko stwierdzić, czy Carl żył_a otwarcie jako osoba trans* i, jeśli tak, czy był_a szczęśliwy_a i akceptowany_a przez swoją społeczność, ale sam fakt, że mieszkał_a w (wówczas) małej, karkonoskiej wiosce świadczy o tym, że nie wszystkie osoby trans* decydowały się na życie w mieście.

Jeszcze inny przypadek stanowi list podpisanej jako „Dolly, hrabina [Gräfin] Tosca” kobiety trans*, opublikowany w 1929 r. w *Ledige Frauen* oraz skierowany do „dziewczęcia z prowincji” [*Provinzmädel*]. Urodzona w 1893 r. w Karkonoszach, lecz od 22 lat mieszkająca w Stuttgarcie, Dolly pozuje na światową, zamożną i elegancką damę, twierdząc, że przez prawie cały rok przebywa w podróżach i często „pokazuje się” w dużych miastach. Pisząc regularnie do wspomnianego czasopisma, samozwańcza hrabina musiała być znaną osobistością, jeśli nie w kręgach stuttgartkich, to przynajmniej wśród czytelniczek i czytelników: miała łącznie otrzymać 52 „niezmiernie intrygujące” listy na ponad 260 stronach i z ponad 40 załączonymi fotografiami „od moich i waszych siostr prawie z wszystkich zakątków Niemiec i z zagranicy, nawet z San Francisco [...] z prośbą o radę i wsparcie w samotności” (Dolly Gräfin Tosca, 1929: 6). Dolly najwyraźniej nie potrzebowała stałej rezydencji w wielkiej metropolii, aby pomimo tego prowadzić wystawne życie kosmopolitki. Należy jednak podkreślić, że prawdopodobnie niewiele osób trans* cieszyłoby się podobną wolnością, światowością i pogodą ducha, które wynikały z określonych przywilejów materialnych. Innym osobom odmieńczym widocznie również wystarczały okazjonalne wycieczki do miasta: w styczniu 1924 r. *Die Freundschaft* poinformowała o samobójstwie trzydziestosześcioletniego „śląskiego właściciela posiadłości ziemskich R.” z okolic Opola, który co prawda żył otwarcie jako homoseksualista i regularnie pojawiał się we Wrocławiu, gdzie obracał się w pewnym zamkniętym towarzystwie „jemu podobnych”, lecz miał świadomie unikać przebywania w znanych lokalach odmieńczych (P. K. S., 1924: 42-43). Jego przypadek to również historia pewnego uprzywilejowania, które bez wątplenia wpłynęło na jego stosunek do wielkomiejskiej kultury odmieńczy, dlatego nie powinien on być uważany za reprezentatywny.

Kolejny dowód na to, że szacunek i uznanie osoby odmieńczy znajdowały nie tylko w mieście dostarcza tragiczna historia Fritza Langnera ze wsi Polsnitz niedaleko Wałbrzycha (wtedy Waldenburg), syna i pomocnika miejscowego rzeźnika, skazanego z paragrafu 175 na rok pozbawienia wolności i dwa lata utraty praw obywatelskich. Po tym, jak pewna lokalna gazeta opisała sprawę w pełnym pomówień paszkwilu, mężczyzna nie mógł znieść swojego upokorzenia i powiesił się. Najciekawsze w tej historii jest to, że lokalna społeczność najprawdopodob-

niej bardzo przeżyła tę stratę, a Langner musiał cieszyć się szczególnym poważaniem w wielu kręgach. Procesja pogrzebowa odbyła się 28 listopada 1924 r. i była wielkim wydarzeniem, w którym miało wziąć udział ponad 600 osób – frekwencja, jakiej „Polsnitz nie widziało od lat”. Kondukt pogrzebowy składał się z rodziny i przyjaciół zmarłego oraz z członków i członkiń różnych organizacji, do których należał Langner (między innymi stowarzyszenia weteranów i miejscowego chóru). Pomimo kontrowersyjnych okoliczności jego śmierci, mężczyzna został pochowany z honorami: obecni na pogrzebie żołnierze oddali salwę na jego cześć, a ksiądz wygłosił mowę, w której miał wychwalać jego charakter i uczciwość oraz rozgrzeszył go (przynajmniej częściowo) z jego przewinień (*Blätter ...*, 1925: 15-16; „Grundlose ...”, 1925: 7-8).

Nie należy również zapominać, że te osoby odmieńcze, które decydowały się na migrację z wioski (lub z mniejszego) do (większego) miasta, czyniły tak z wielu powodów, niekoniecznie w poszukiwaniu większej swobody do własnej ekspresji płciowości bądź seksualności. Za przykład niech posłuży historia pewnej Charlotte Falk, pochodzącej z „małego miasteczka, które znajduje się obecnie pod panowaniem obcych sił i gdzie Niemiec jednym słowem jest ciemieźony” (prawdopodobnie chodzi o Górny Śląsk, którego część na początku lat 20. trafiła w ręce Polski). W wyniku, jak sama twierdzi, niesprawiedliwego wyroku za obrazę majestatu, Falk (1931, 5-6) musiała uciekać z rodzinnej miejscowości i zostawiła za sobą dotychczasowe życie, w tym swoją partnerkę życiową. Nawiasem mówiąc, jej historia dowodzi, po pierwsze, że niektórym lesbijkom i ogólnie osobom odmieńczym – pomimo niewątpliwie niebanalnych przeszkód – udawało się tworzyć stałe związki nie tylko w dużym mieście, a po drugie, że przestrzenie niemietropolitarne nie były całkowicie odizolowane od miejskiej kultury odmieńczej. Przykładowo, Falk (1931, 6) wyznaje, że jest wielbicielką powieści lesbijskiej *Der Skorpion* (Weirauch, 1919), która w Republice Weimarskiej osiągnęła status kultowej wśród kobiet nieheteronormatywnych.

Nie oznacza to oczywiście, że wśród piszących do odmieńczych wydawnictw nie było osób, które mieszkały na wsi i uskarżały się na monotonię i trudności związane z życiem z dala od miejskiej kultury odmieńczej. Wręcz przeciwnie, emocje takie jak frustracja czy ambiwalencja dochodziły do głosu o wiele częściej, jak na przykład w liście „dziewczyny z Nadrenii” do *Die Freundin*, która stwierdziła, że „życie tu w Nadrenii jest piękne, ale nasza walka jest bardzo, bardzo ciężka” (Rheinlandmädel, 1929: 6). Niemniej jednak, powyższe przykłady pokazują, że nie wszystkie osoby odmieńcze marzyły o życiu w wielkim mieście czy odnajdywały szczęście i spełnienie wyłącznie w metropoliach.

Wnioski końcowe

Oczywistym błędem byłoby kategoriyczne zaprzeczanie roli, jaką miasto niewątpliwie odgrywa w kształtowaniu odmiennej podmiotowości – zarówno tej indywidualnej, psychologicznej, jak i politycznej, wspólnotowej. Niemniej jednak, nie oznacza to, że miasto posiada w tym zakresie absolutny *monopol*, a wiele badaczek i badaczy queer udowadnia w swoich pracach, że można tę rolę dostrzegać czy nawet doceniać bez popadania w bałwochwalstwo czy metronormatywne schematy i pułapki myślowe. Historia queer wschodnich terenów Rzeszy Niemieckiej w okresie weimarskim również dostarcza mnóstwo dowodów na prawdziwość krytyki zawartej w koncepcji metronormatywności. Dostępne źródła potwierdzają przede wszystkim, że odmienne życie i aktywność polityczna rozwijały się nie tylko w metropoliach, ale również na wsi oraz w małych i średnich miastach – w tej drugiej grupie nierzadko bardziej intensywnie niż w pierwszej, co pokazuje, że zakres posiadanej przez odmiennej wolności nie jest wartością skorelowaną wprost proporcjonalnie z rozmiarem zamieszkiwanej przez nich przestrzeni. Ponadto, historia ta przeczy tezie, jakoby miasto stanowiło utopię bądź ostateczny, wymarzony cel wszystkich osób odmiennych: wręcz przeciwnie, miasto było obiektem często bardzo surowej krytyki formułowanej przez środowisko, a w czasopiśmie odmiennych z tego okresu nie brakuje relacji osób, które prowadziły szczęśliwe życie z dala od wielkiego miasta lub nie tęskniły za jego uciechami. Konsekwencją (zazwyczaj) szerszego spektrum możliwości i co do zasady większej swobody dla osób odmiennych w mieście było zaś większe ryzyko opresji, wynikające z ich zwiększonej publicznej widzialności. To oznacza z kolei, że w warunkach penalizacji i ogólnego braku społecznej akceptacji dla odmiennych miasto może być tak źródłem możliwości, jak i zagrożeń związanych z realizacją pewnych pragnień, zachowań czy tożsamości – obserwacja ta może znaleźć zastosowanie nie tylko w historycznych, ale również i współczesnych kontekstach badawczych.

Równocześnie na podstawie przedstawionego materiału widać jak na dłoni, że teoria metronormatywności wymaga rewizji, ponieważ opiera się na często niewypowiedzianym założeniu, że wszystkie miasta są mniej lub bardziej jednokowe, bez względu na ich faktyczne, nierzadko dość znaczne różnice, choćby w odniesieniu do rozwijających się w nich kultur odmiennych. Tak samo idea ta nie wyjaśnia, dlaczego niektórym miastom oraz mieszkającym w obrębie jednej miejscowości grupom społecznym poświęca się w badaniach więcej uwagi niż innym, przy czym prym wiodą ciągle te same, wielkie metropolie oraz historie białych, cispłciowych mężczyzn homoseksualnych z klasy średniej i wyższej. Niemniej jednak, zasadna przecież krytyka teorii metronormatywności nie musi podważać słuszności samej idei, a niektóre modele teoretyczne – na myśli mam tutaj przede wszystkim koncepcję „osi” metronormatywności Herringa – są na

tyle otwarte, że pozwalają na włączenie tej krytyki w nakreślone przez nie ramy. Możliwym do wyobrażenia byłoby na przykład dodanie nowych osi, jak choćby *homogenizacyjnej*, która odnosi się do faktu, że narracje metronormatywne wymazują różnice pomiędzy miastami i miejskimi urbanizmami oraz niezmiennie przedstawiają wieś jako przestrzeń immanentnie wrogą odmieńcom; czy *płciowej*, która nie tylko uzupełnia model Herringa o oczywistą, lecz z jakiegoś powodu zapomnianą konstatację, że bohaterem opowieści metronormatywnej niemal zawsze jest mężczyzna, ale również o krytyczne wnioski badaczek takich jak Podmore, które przypominają, że różne płcie tworzą różne przestrzenie lub korzystają z nich w odmienny sposób, co w (miejskiej) geografii seksualności wciąż nie zostało dostatecznie zbadane. Nie oznacza to bynajmniej, że studia queer *nie mają* dla odmiany skupić się na przestrzeni wiejskiej, ale nie należy przy tym zapominać, że w miejskiej historii queer nie brakuje białych plam, które trzeba zapełnić. Co więcej, podobnie jak opowieść metronormatywna nie oddaje złożoności odmięnczych istnień i sposobów życia, tak równie błędnym byłoby popadanie w poniekąd moralizatorską idealizację niemiejskich narracji o życiu odmięnczym jako bardziej „autentycznych” czy godnych naśladowania.

przypisy

- 1 Jak w angielskim tytule książki Roberta Beachy'ego: *Gay Berlin. Birthplace of a Modern Identity*.
- 2 Oficjalna nazwa państwa niemieckiego w latach 1871-1945, a więc również w latach weimarskich.
- 3 Wszystkie tłumaczenia cytatów z języka angielskiego i niemieckiego są mojego autorstwa.
- 4 Nie oznacza to bynajmniej, że cytowani autorzy i autorka nie podejmują w swoich pracach problematyki związanej z przypisywaniem miastu nadmiernej roli w kształtowaniu odmięnczej podmiotowości. Myśl tę rozwijam we wnioskach końcowych.
- 5 Czyli taki, którego płęć metrykalna pokrywa się z płcią odczuwaną (w przeciwieństwie do osoby transpłciowej).
- 6 Oprócz studium Heike Schader pt. *Virile, Vamps und wilde Veilchen* (2004), w którym autorka w jednym rozdziale analizuje przestrzenie lesbijskie w opowiadaniach publikowanych w czasopiśmie lesbijskich okresu weimarskiego.
- 7 Z kolei stanowiska w oficjalnych strukturach związków przyjaźni lub narodowych organizacji odmięnczych zajmowały o wiele rzadziej, co bez wątpienia wynika z władzy i dominacji mężczyzn w tych grupach.
- 8 Spośród mniej więcej 44 barów, kawiarni, zajazdów i restauracji reklamowanych w odmięnczej prasie weimarskiej jako miejsca spotkań odmięnców, 19 znajdowało się na obszarze wiejskim bądź małomiasteczkowym.
- 9 Omawiając zjawisko „cruisingu” (czyli przypadkowych kontaktów seksualnych w przestrzeni publicznej), skupiam się wyłącznie na mężczyznach, ponieważ nie udało mi

się znaleźć żadnych poszlak świadczących o istnieniu analogicznej kultury wśród kobiet lub innych grup (np. trans*) nieheteronormatywnych w okresie weimarskim.

10 Nie bez powodu już wtedy wśród odmieńców stosowano rozmaite kody społeczno-kulturowe służące wzajemnemu rozpoznaniu bez zwracania na siebie uwagi postronnych (przykładowo: Schader, 2004: 107-136; Micheler, 2005: 181-201).

11 Artykuły Reimera głęboko poruszyły czytelników prasy odmiennej, zaś najbardziej kontrowersyjną z jego tez było przekonanie, że wieloletni partnerzy bądź partnerki w związku jednopłciowym nie powinni uprawiać ze sobą seksu, za co spadła na niego fala krytyki. Co ciekawe, pod presją Reimer złagodził stanowisko w niektórych kwestiach, ale w sprawie seksu brnął dalej, posuwając się do stwierdzenia, że stosunek fizyczny między osobami tej samej płci jest fizycznie niemożliwy, a reszta możliwych zachowań seksualnych to tylko „ersatz” (Reimer, 1920c: 3).

bibliografia

Źródła historyczne

Blätter für Menschenrecht (1925), 3.1: 15-16.

Breslau, F. (1921), „Polizei, Invertierte, Selbstmörder und Gleichgültige in Breslau“, *Die Freundschaft*, 3.26: 7.

„Carl Langenscheidt“ (1931), *Die Freundin*, 7.21: 6-7.

Danielsen, Max (1921), „Schädlinge der Bewegung“, *Die Freundschaft*, 3.33: 3.

Dolly Gräfin Tosca (1929), „Liebes Provinzmädel! Briefe an die ‚Ledigen Frauen‘“, *Ledige Frauen*, 4.11: 6.

„Ein Bravourstück der Stettiner Kriminalpolizei“ (1921), *Die Freundschaft*, 3.38: 6-7.

„Eine gemeingefährliche Erpresserbande“ (1927), *Das Freundschaftsblatt*, 5.47: 1-2.

„Erpressungen an Homosexuelle“ (1923), *Blätter für Menschenrecht*, 1.4: 6.

Falk, Charlotte (1931), „Briefe an die Freundin!“, *Die Freundin*, 7.32: 5-6.

Hans Irmgard Markus (1928), „Und wir Frauen in der Provinz?“, *Die Freundin*, 4.11: 5.

„Grundlose Verfolgungen der Homosexuellen durch die Behörden“ (1925), *Blätter für Menschenrecht*, 3.7: 7-8.

„Ostmesse Königsberg“ (1922), *Die Freundschaft*, 4.32: 8.

„Mitteilungen, Liegnitz“ (1924), *Blätter für Menschenrecht*, 2.7: 3.

P. K. S. (1924), „Ein schlesischer Rittergutsbesitzer als Opfer des Erpresserparagrafen“, *Die Freundschaft*, 6.2: 42-43.

Radszuweit, Friedrich (1930), „Skandalöses Urteil in Allenstein!“, *Das Freundschaftsblatt*, 8.19: 1-2.

Reimer-Bromberg (1920a), „Geistige Liebe“, *Die Freundschaft*, 2.25: 2.

———. (1920b), „Wo liegt das Glück?“, *Die Freundschaft*, 2.25: 2-3.

- . (1920c), „Geistige Liebe – Leib und Seele“, *Die Freundschaft*, 2.30: 3.
- Vorläufige Ergebnisse der Volkszählung im Deutschen Reich vom 16. Juni 1925. Mit einem Anhang: Die abgetretenen Gebiete und das Abstimmungsgebiet an der Saar nach den Ergebnissen der Volkszählung vom 1.XII.1910 (1925), Berlin, Statistisches Reichsamt.
- Rheinlandmädel (1929), „Achtung!! Rheinland!!!“, *Die Freundin*, 5.19: 6.
- Weber, Paul (1931), „40½ Jahre Gefängnis wegen Erpressung“, *Das Freundschaftsblatt*, 9.41: 1-2.
- Weirauch, Anna Elisabet (1919), *Der Skorpion. Ein Roman*, Berlin, Askanischer Verlag.

Opracowania

- Beachy, Robert (2014), *Gay Berlin: Birthplace of a Modern Identity*, New York, Alfred A. Knopf.
- Bell, David oraz Gill Valentine (red.) (1995), wprawdzenie, *Mapping Desire: Geographies of Sexualities*, London, Routledge.
- Blattner, Evamarie oraz Wiebke Ratzeburg i Udo Rauch (red.) (2021), *Queer durch Tübingen. Geschichten vom Leben, Lieben und Kämpfen*, Tübingen, Universitätsstadt Tübingen - Fachbereich Kunst und Kultur.
- Borchers, Wolf (2001), *Männliche Homosexualität in der Dramatik der Weimarer Republik*, Köln, Universität zu Köln.
- Borries, Achim von oraz Henk Handloegten i Tom Tykwer (reż.) (2017-2020), *Babylon Berlin*, sezon I-III, Das Erste/Sky 1.
- Brown, Gavin oraz Tiffany Muller Myrdahl i Paulo Jorge Vieira (2006), „Urban Sexualities. Section Introduction“, *The Routledge Research Companion to Geographies of Sex and Sexualities*, Gavin Brown oraz Kath Browne (red.), London, Routledge: 13-19.
- Cook, Matt (2003), *London and the Culture of Homosexuality, 1885-1914*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Dobler, Jens (2020), *Polizei und Homosexuelle in der Weimarer Republik. Zur Konstruktion des Sündenbabels*, Berlin, Metropol Verlag.
- Foit, Mathias (2020), „Recovered, or Not Recovered, That Is the Question, or Whose History Is It? Questions of Ownership and Nationalism in (Queer) History“, *Work in Progress, Work on Progress. Beiträge kritischer Wissenschaft. Doktorand*innen-Jahrbuch 2020 der Rosa-Luxemburg Stiftung*, Elisa Gerbsch et al. (red.), Hamburg, VSA-Verlag: 195-209.
- Fosse, Bob (reż.) (1972), *Kabaret*, Allied Artists/20th Century Fox.
- Halberstam, Judith (2005), *In a Queer Time & Place: Transgender Bodies, Subcultural Lives*, New York, New York University Press.
- Herring, Scott (2010), *Another Country: Queer Anti-Urbanism*, New York, New York University Press.
- Houlbrook, Matt (2006), *Queer London: Perils and Pleasures in the Sexual Metropolis, 1918-1957*, Chicago, University of Chicago Press.

- Hubbard, Phil (2012), *Cities and Sexualities*, London, Routledge.
- Micheler, Stefan (2005), *Selbstbilder und Fremdbilder der »Anderen«. Männer begehrende Männer in der Weimarer Republik und der NS-Zeit*, München, UVK Verlag.
- Podmore, Julie (2006), "Disaggregating Sexual Metronormativities. Looking Back at 'Lesbian' Urbanisms", *The Routledge Research Companion to Geographies of Sex and Sexualities*, Gavin Brown oraz Kath Browne (red.), London, Routledge: 21-28.
- Robinson, Jennifer (2006), *Ordinary Cities: Between Modernity and Development*, London, Routledge.
- Schader, Heike (2004), *Virile, Vamps und wilde Veilchen. Sexualität, Begehren und Erotik in den Zeitschriften homosexueller Frauen im Berlin der 1920er Jahre*, Königstein, Ulrike Helmer Verlag.
- Schlatter, Christoph (2002), „Merkwürdigerweise bekam ich Neigung zu Burschen“. *Selbstbilder und Fremdbilder homosexueller Männer in Schaffhausen 1867 bis 1970*, Zürich, Chronos Verlag.
- Visser, Gustav (2016), "Sexualities and Urban Life", *The Routledge Research Companion to Geographies of Sex and Sexualities*, Gavin Brown, Kath Browne (red.), London, Routledge: 55-60.
- Wolfert, Raimund (2007), „Auf den Spuren der 'Invertierten' im Breslau der zwanziger und dreißiger Jahre“, *Invertito - Jahrbuch für die Geschichte der Homosexualitäten*, 9: 93-135.